

PODRÓŻ

PODRÓŻ

Gdy nad rodzinnym domem, nad błękitną rzeką,
Niebo nagle jest piekłem, a błękit czerwienią,
Kobieta spogląda w okno, ognie się w nim mienia,
To płonie jej dotychczas, przyszłość będzie męką.

Decyzja już zapadła, uciekać jak wszyscy,
Ukochany mężczyzna, stół, komputer, kij z nim,
Ważniejszy sok dla dziecka, miska, pies na smyczy,
Śpiesznie upycha rzeczy, mało tej walizki.

Na dworcu kłębawisko, jakby Dante zmyślał,
Jakimś cudem w pociągu, pies na plecach dziecka,
Wiele godzin to potrwa, ludziom wiara pryska.

Jedziemy, w głowie turkot, klę-ska-klę-ska-klę-ska...
Celem nieznana Polska, przepadła walizka...
Mijamy smętny pejzaż, spuścizna radziecka...